Nr. 57. PIĄTEK 10 MARCA 1876. **Rok 66.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 marca.

Cały tydzień upłynie na obradach komisyjnych i pierwszych czytaniach różnych wniosków, zanim sesya sejmów krajowych dostarczy tyle materyału, ażeby w publicznej dyskusyi zastąpić mogła odroczoną sesyę Rady państwa. Ponieważ równocześnie z odroczeniem parlamentu przedlitawskiego także i sejm węgierski popadł w pewną stagnacyę a sprawy delegacyjne prawie nie wypływały na porządek dzienny, więc nastała krótka pauza w życiu publicznem. Główną uwagę zwracają teraz na siebie uwagi Namiestnika dalmatyńskiego około uporządkowania sprawy z wychodźcami hercegowińskiemi. Koszta, jakie państwo dotąd poniosło na granicy teatru walki powstańczej z powodu tłumnego wychodźtwa ludności chrześcijańskiej wynoszą już krocie. Austrya poniosła największą ofiarę w obecnych zawikłaniach na Wschodzie i już to samo byłoby dla niej słusznym tytułem do odegrania takiej wybitnej roli w akcyi dyplomatycznej, jaką faktycznie odegrała.

Hegemonii niemieckiej na polu dyplomatycznem obawiała się cała Europa od chwili, gdy z ostatnim strzałem pod Sedanem padło cesarstwo francuskie a z niem powaga państwa, które kilkanaście lat przypisywało sobie dumnie prymat dyplomatyczny w obec całej Europy. Wcale uzasadnioną była zresztą obawa, że Prusy upojone niesłychanemi powodzeniami wojennemi, dyktujące najuciążliwsze warunki pokoju mocarstwu, które przed laty kilkunastu taką samą rolę odegrało w obec dwóch najpotężniejszych państw wschodniej Europy, uważać się będą w najlepszym razie za wyrocznię dyplomatyczną, jeżeli już nie zechcą naśladować Napoleona III i zamiast Francyi postawić siebie „na czele cywilizacyi." Pierwsze lata po wojnie francusko-niemieckiej zdawały się zupełnie usprawiedliwiać tę obawę. W obec Francyi postępowały Niemcy prawie bezwzględnie, bo nie zważając na upokarzające stanowisko pokonanego państwa, zasypywały go groźnemi remonstracyami dyplomatycznemi z powodu każdego śmielszego listu pasterskiego lub z powodu złośliwych insynuacyj o stronniczem zachowaniu się pogranicznych władz francuskich w obec Karlistów. W Hiszpanii jeszcze więcej dał się uczuć wpływ niemiecki przy niejednej sposobności, a w sprawie zastrzelonego przez Karlistów kapitana Schmidta zaszła nawet formalna interwencya na rzecz marszałka Serrana, chociaż szanując trochę drażliwość europejską, nie nazywano tego kroku w Niemczech po właściwem imieniu. Nawet spokojne i potulne Włochy mogły jakiś czas mniemać, że Prusy chcą sobie przymierze z r. 1866 powetować jakimś moralnym protektoratem za przykładem Napoleona III, który uważał je za swoich stałych dłużników. Gabinetowi włoskiemu narzucało się dziennikarstwo niemieckie nieustannie z radą, ażeby zrobił energiczniejszy zwrot w polityce kościelnej i naśladował na tem polu księcia Bismarcka. Że po za tą dziennikarską radą kryła się pewna akcya polityczna w tym samym duchu, dowiodły późniejsze rokowania posła niemieckiego w Rzymie, mające na celu zaostrzenie postanowień ustawy gwarancyjnej przeciw papieżowi. Dopiero od roku znikła obawa, ażeby Niemcy na prawdę chciały przypisywać sobie hegemonię dyplomatyczną nad państwami europejskiemi. Dyplomacya europejska zajęła stanowisko czysto odporne, i dziś ani rząd francuski nie potrzebuje tłumaczyć się z powodu ultramontańskich listów pasterskich, ani rząd włoski nie jest zniewolonym stawiać oporu berlińskim radom i upomnieniom. Odporne stanowisko dyplomacyi niemieckiej najlepiej wyszło na jaw przy akcyi dyplomatycznej na Wschodzie. Powstanie hercegowińskie nie dotyka ani bezpośrednio ani pośrednio interesów niemieckich, ale jako sprawa europejskiego znaczenia, nie mogłoby być obojętne dla mocarstwa, mającego pretensyę do opiekowania się wszystkiem do wykonywania protektoratu nad światem. A przecież Niemcy otwarcie powiedziały sobie, że rola ich w tej sprawie ograniczy się tylko do życzliwego popierania dążności pokojowych Austryi i Rosyi. W tym duchu postąpiła sobie dyplomacya niemiecka na wstępie akcyi wschodniej i dotąd nie zmieniła swojego postępowania.

Jakiekolwiek stanowisko zajmą republikanie nowego Zgromadzenia narodowego wobec marszałka Mac-Mahona, to jedno można dziś stanowczo zapowiedzieć, że sesya obecna będzie często przeplataną burzliwemi epizodami, w których bonapartyzm spotykać się będzie z republikanizmem. Niepodobna przypuścić, ażeby stronnictwo, które okazało tyle zadziwiającej odwagi cywilnej w dawnem Zgromadzeniu narodowem, chociaż stanowiło tylko 25 część wszystkich członków, chociaż w szeregu swoich zapaśników posiadała zaledwie kilku dzielnych mowców i jednego męża stanu *par excellence* t. j. Rouhera, ażeby to stronnictwo miało składać dowody umiarkowania i abnegacyi stanowiąc obecnie prawie piątą część całej izby i posiadając w gronie swojem wszystkie nazwiska główniejsze, splątane nierozdzielnie z panowaniem Napoleona III i całą propagandą imperjalistyczną od r. 1871. Wybrano przecież redaktorów dwóch najzapamiętalszych organów bonapartyzmu, pp. Pawła Cassagnaca i Dugué de la Fauconnerie. Niech tylko jeden z tych panów raz na miesiąc zamanifestuje w izbie takie same cele i dążności, jakie codziennie z namiętnem uniesieniem ogłasza w swoim organie, niech tylko pierwszy lub drugi redaktor przy gorętszem starciu z republikanami powie im z trybuny w oczy to, co codziennie mówi za pośrednictwem druku, a pewnie wszystkie zajścia dawnego Zgromadzenia narodowego zbledną wobec tych nowych. Bonapartyzm stawiający się daremnie na czele konserwatystów wskutek swojej liczebnej przewagi i chełpiący się wielkim postępem w kraju, szuka dziś przymierza z stronnictwem klerykalnem i za jednym tchem walczy w obronie zdobyczy rewolucyjnych, jak n. p. plebiscytów i powszechnego głosowanania. Nie łatwo pogodzić z sobą takie różnorodne kierunki, ale dlaczegoż ludność francuska popadłszy w czasie ostatnich wyborów w zupełną konfuzyę pojęć politycznych nie miałaby znosić to wszystko cierpliwie? Bonapartyzm i republikanizm nie przebierały w środkach, ile razy stawały do otwartej walki ze sobą. Tak się dotąd działo a w przyszłości zmiana na lepsze pewnie nie zajdzie. Ażeby nie oglądać się daleko za przykładami, przytaczamy fakt najświeższy. Znaną jest sprawa amerykańskiego ministra wojny Belknappa, który przez izbę postawiony został w stan oskarżenia za jaskrawy wypadek przedajności. Jeden fakt tego rodzaju musiał rzucić fatalne światło na całe gospodarstwo wojskowe w Stanach Zjednoczonych. Organa bonapartystowskie z wielkiem zadowoleniem zapisują te skandale i z namacalną tendencyą złośliwą mówią o „republikańskim" ministrze wojny, unikając ile możności nazwy generał Belknapp albo minister Belknapp. Taktyka ta jest wcale wstrętną, bo gdyby na karb jakiej formy rządu szły nadużycia popełnione przez funkcyonaryuszy państwowych, toby ludzkość musiała dojść do przekonania, że najlepiej żyć w stanie zupełnej anarchii. Ale bądźmy sprawiedliwi i przypatrzmy się, kto jest autorem takiej taktyki polemicznej we Francyi? Gdy przed rokiem skazano na więzienie byłego ministra cesarskiego, Duvernois, za pospolity występek, prasa republikańska jednym chórem podniosła ten wypadek jako piętno cesarskiej formy rządu. Niechże więc teraz znosi cierpliwie komentarze bonapartystowskie do wypadku Belknappa, bo jestto ich własna taktyka.

Gabinet bawarski mógł się pocieszać nadzieją, że po stanowczem odrzuceniu projektu przelania kolei żelaznych na rzecz państwa będzie dłuższy czas uwolniony od zaczepek stronnictwa patryotycznego. Nadzieja ta miała silną podstawę, bo choć nikt nie przypuszczał, ażeby stanowczy krok rządu w jednej sprawie pojednał go zupełnie z nienawistnem stronnictwem, to zawsze zdawało się, że patryoci widząc jakie zadowolenie sprawiła w kraju głośna odpowiedź ministra Pfretschnera, zawahają się na chwilę prowadzić zaciętą opozycyę na każdym kroku. Snać zadowolenie to było tylko przemijającem i patryoci nie obawiają się, aby kraj stanął po stronie gabinetu w innych kwestyach politycznych, skoro Jörg podniósł tak śmiało głośną sprawę biskupa Senestreya i wywołał skandal parlamentarny nazywając zarzuty rządu prostem oszczerstwem. Po tym świeżym wybuchu walki gabinet może szczerze żałować, że nie rozwiązał izby zaraz nazajutrz po owem piśmie królewskiem, które zawierało dlań wyrazy

LITERATURA

A. Mierzyński. Danae i Perseusz na Wazie cesarskiego Ermitażu w Petersburgu. Rozprawa archeologiczna. — Warszawa. 1875. Z dwoma phototypami. Str. 22 in 4to.

(Dokończenie.)

Wspólność nastroju, którą autor w wspomnionych dwóch różnych utworach widzi, jest tylko pokrewieństwem, zwykłem dziełom zbliżonych do siebie epok, szczególniej jeśli ten sam przedmiot ich treść stanowi; różnica zaś wrażeń, jakie one pozostawiają, jest całą różnicą poezyi lirycznej od dramatycznej. Ale to nie dosyć. Malarze waz greckich, najpiękniejszych nawet, tych które dzisiaj są jedynymi pomnikami dającymi nam przybliżone wyobrażenia o rodzaju i charakterze sławnych obrazów Polygnotesa, nigdy nie byli cenieni w starożytności; działalność ich zawsze była więcej rzemieślnicza jak artystyczna a zatem prędzej naśladownicza niżeli twórcza, co nas nie upoważnia do szukania w ich utworach dalekich natchnień. Wpływ przytem poezyi lirycznej na sztukę plastyczną z trudnością dał by się w Grecyi przed epoką Macedońską wykazać t. j. przed czasem, od którego wyrażenie wewnętrznych i silniejszych affektów duszy coraz większą zaczęło w zewnętrznych sztuki objawach grać rolę, gdy z drugiej strony wiadomą jest rzeczą, że jeśli cechowi średniowieczni artyści pod wpływem kościelnych misteryów tworzyli dzieła uderzające prawdą, realizmem życia i dramatyzmem układu, to również i dekoratorowie ścian i naczyń starożytnych, z wrażliwością helleńskiej rasie właściwą, korzystali wcześnie z przedstawień teatralnych swego czasu i w ornamentacyjnych scenach pozostawiali ślady tego wysokiego idealizmu, który ich pierwowzory odznaczał.

Zważywszy to wszystko, musimy przyjść do przekonania, że liryzm Simonidesowy nie mógł mieć żadnej genetycznej z dramatyzmem naszej wazy wspólności i przyznać, mimo przeciwnych tak estetycznych jak krytycznie-literackich uwag piszącego, że Gerhard był słusznym instynktem i głęboką znajomością przedmiotu wiedziony, kiedy przypisał wpływ na nasze dzieło Sophoklesowi czy też raczej Eurypidesowi, którego zagiona a na tym samym mycie osnuta tragedya w zepsutych zaledwie nas doszła fragmentach.

Znajdujemy następnie, że autor poświęciwszy dosyć miejsca w swej pracy samym źródłom mythu i piśmiennym zabytkom o nim wzmiankującym, za skąpo się obszedł z dziełami malarstwa i rzeźby, które ten myth przedstawiały. Wprawdzie prócz może drugiej wazy opisanej przez Stephaniego a o której bliższą wiadomość nam wkrótce rozprawa przyrzeka, nie umielibyśmy z tej samej epoki przytoczyć innych tego rodzaju kreacyj, ale za to czasy późniejsze i to na ziemi greckiej a nie rzymskiej, wydały ich daleko więcej niżeli przypisek autora domyślać się tego pozwala.

Nie mówiąc już o Danai Praxytelesa, pojętej raczej jako nimfa z orszaku Pana, niżeli jako matka Perseusza, wymieniamy tutaj obrazy Apellesowego ucznia Nikesa i późniejszego nieco Artemona (Overbeck: *Die antiken Schriftquellen*. Nr. 1816 i 2110), obu malujących jak się zdaje jej wylądowanie na brzegi Seriphos; obraz wspomniany przez Menandra w Terencyuszowem tłumaczeniu komedyi *Eunuch*, a który właśnie scenę naszej wazy, bo „deszcz złoty" przedstawiał (Helbig. *Untersuchungen über die Campanische Wandmalerei*. Str. 243) i z waz greckich późniejszych, na terrytorium Wielkiej Grecyi wykopane, z taż samą sceną, jedne z tych pięknych naczyń w formie dzbanka, które Lekythosami zowią, w Muzeum Brytańskiem (*Catalog of the vases in the Brit. Mus.* II. Str. 268. n. 38) Zwracamy uwagę na te pomniki dla tego, że myth sam ze siebie jest patetyczny, a przytem otwierający drogę do drażniących zmysły alluzyj, że należy do tego cyklu przedstawień, które są właściwe czasom późniejszym i że z tego stanowiska uważana głębsza jego i porównawcza na świadectwach o dziełach go wyrażających i na archeologicznych zabytkach analiza, rzucając światło na delikatną kwestyę rozwoju plastycznej personifikacyi uczuć, doprowadziéby mogła do bardzo ciekawych wniosków i powiązać pracę autora z szerszemi zadaniami historyi sztuki.

Nakoniec autor zgodnie z mitologiczną tendencyą, która tak wybitny charakter nadała jego rozprawie i upoważniła go niejako do mniej ścisłego opracowania archeologicznej strony przedmiotu — wpada czasami w błąd, od którego najznakomitsi uczeni nie zawsze bywają wolni, t. j. w zbyt systematyczną i naciągniętą interpretacyą niektórych szczegółów rysunku wazy. W gwiazdach na skrzyni w której Danae stoi, upatruje on symbole bóstwa światłości; w trzech kółkach z kropką w środku między temi gwiazdami, widzi trzy słońca t. j. trzy lata Perseuszowe czyli wiek dziecka. Zapomina o tem, że takie same kółka są na nogach łóżka w scenie „złotego deszczu", po cztery na każdym w rogach: czyżby tam także lata znaczyły?

Gwiazdy takie i kółka równie jak zygzaki i linie są najprostszemi, najstarszemi i zarazem najbardziej rozpowszechnionemi motywami ornamentacyi u wszystkich aryjskich ludów; są one pierwotnemi i zaledwie wyjąkanemi zgłoskami estetycznego alfabetu ludzkości: powstały zapewne jeszcze na wyżynach środkowej Azyi przed rozejściem się plemion, zaludniających dzisiaj Europę; początek ich ginie we mgle historyi, starszym jest bezwątpienia od mythów, któremi je objaśniają, i sięga pierwszych zawiązków rękodzielnictwa. Noszą one wyraźnie ślady techniki która była ich źródłem, tkactwa z jednej a pierwszych wyrobów z metalu z drugiej strony. Gwiazda po linii prostej lub giętej jest najłatwiejszą do otrzymania formą przez skrzyżowanie ściegów, mających zdobić tkaninę a kółko z punktem w środku jest oczywiście świecącą blaszką, przybitą gwoździem do drzewa. Razem złączone i przeniesione w inne dziedziny pierwotnego przemysłu, były naśladowane farbą na naczyniach glinianych lub na drewnianych wyro-

ufności i łaski monarszej a dla patryotów surową odprawę. Pod wrażeniem tego pisma wybory mogły najprędzej przeważyć szalę na stronę liberalną. Dziś sytuacya zmieniła się niekorzystnie, bo wrażenie pisma królewskiego zatarło się w pamięci wyborców, patryoci liczyć mogą na dawną liczbę głosów a gabinet natomiast naraził się na nieprzychylność tych żywiołów, któreby chętnie uczyniły zadość unifikacyjnym planom ks. Bismarcka nietylko w sprawie kolejowej lecz i w wielu innych.

Sejm krajowy.

III posiedzenie z dnia 9 marca.

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 35. Przewodniczący hr. Dzieduszycki, marszałek krajowy.

Ze strony rządu JW. p. Oswald Bartmański, c. k. wiceprezydent Namiestnictwa, a pod koniec posiedzenia c. k radca Löbl.

Hr. Marszałek zawiadamia Izbę, że udzielił 8 dniowego urlopu pp. księciu Czartoryskiemu i Rutowskiemu. Następnie zezwala Izba na 14 dniowy urlop p Skrzyńskiemu i JE. p. ministrowi Ziemiałkowskiemu.

Weszły dwie petycye od gminy Czajkowic: pierwsza o subwencyę na regulacyę Dniestru, druga o wyjednanie zniesienia dni urzędowych *(Amtstage)*.

P. Gross popiera kilku słowy petycyę o subwencyę na regulacyę Dniestru, gdyż chodzi tu o uzyskanie 60.000 morgów urodzajnej ziemi w miejsce dzisiejszych moczarów i o uchronienie 7 mil kwadratowych przestrzeni od częstych wylewów. Mowca wnosi odesłanie tej petycyi do komisyi kultury krajowej, na co też Izba przyzwala.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu sejmowego do komissyi administracyjnej, sprawozdanie zaś w kwestyi głodowej do specyalnej komissyi głodowej.

Sprawozdanie z wniosku p. Bauma w sprawie łączenia drobnych obszarów z gminami wywołało pod względem formalnym dłuższą dyskusyę. Sprawozdawca p. Czajkowski wniósł odesłanie tej sprawy do komissyi administracyjnej. P. Zoll (rektor uniwersytetu krakowskiego), który się wczoraj pojawił w Izbie, proponował wybranie osobnej komissyi gminnej, zwłaszcza, że według jego wiadomości wpłyną jeszcze w tej sprawie petycye, mające na celu zasadnicze zmiany ustawy gminnej.

Za wnioskiem tym przemawiają pp. Kowalski, Spławiński i Badeni Józef. Przeciw wnioskowi zabierają głos pp Golejewski, Hausner i Grocholski, przytaczając, że komissya administracyjna nie będzie mieć wiele zajęcia, że już odesłano do tej komisyi sprawozdanie o nadzorach gminnych i że mnożenie komissyj wpływa tamująco na działalność Izby.

Rezultat głosowania nad tą kwestyą był tak wątpliwy, że spowodował imienne głosowanie, z którego okazało się, że 46 członków Izby było za wnioskiem p. Zolla i tyleż przeciw wnioskowi. Zatem wedle §. 66 regulaminu wniosek p. Zolla upadł. Następnie utrzymał się wniosek wydziału, aby sprawę tę przekazać komisyi administracyjnej.

Trzy sprawozdania Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych przekazano komisyi administracyjnej.

Następuje sprawozdanie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski. Izba uznała za ważne wybory pp. dr. Gustawa Romera (z kuryi większej posiadłości obwodu sandeckiego), hr. Tadeusza Dzieduszyckiego (z kuryi dworskiej obwodu Czortkowskiego) i ks. Korzyńskiego (z okręgu gmin wiejskich Śniatyn-Zabłotów), chociaż co do ostatniego podniósł p. hr. Golejewski, że wybór odbył się w dzień sobotni, w skutek czego żydzi nie mogli brać udziału w głosowaniu. Wszyscy ci trzej posłowie złożyli następnie w ręce marszałka regulaminem wskazane przyrzeczenia.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego odroczył Marszałek do następnego posiedzenia, ponieważ nie był posłom na 24 godzin przedtem, jak regulamin wymaga, rozdany.

Przystąpiono do wyboru pozostających jeszcze komisyj.

Do komisyi głodowej weszli pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Cywiński, Głogowski, Hóppen, Horodyski, Jędrzejowicz, Rey, Zamojski.

Do komisyi edukacyjnej wybrano pp. Majera, Dunajewskiego, Sawczyńskiego, Zolla, Szujskiego, Chełmeckiego, Czerkawskiego i bisk. Stupnickiego.

Z powodu nieobecności p. Skrzyńskiego członka komisyi budżetowej uzupełniono tę komisyę na wniosek przewodniczącego p. hr. Wodzickiego wyborem p Hallera.

Rezultat wczorajszych wyborów komisyjnych jest następujący.

Wybrani zostali do:

Komisyi petycyjnej: Bartoszewski, Cywiński, Dąbrowski, Dzieduszycki, Tadeusz, Firlej, Fortuna, Golejewski, Horodyski, Kuczkowski, Mandyczewski, Pawlików, Podlewski, Rey, Rutowski, Stępek, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Tetmajer, Tyszkowski, Zamojski.

Do komisyi kultury krajowej: Abrahamowicz, Badeni Józef, Czartoryski, Krasicki, Polanowski, Słonecki, Szczepański, Szumańczowski, Wolański Mikołaj.

Do komisyi zbadania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego: Czerkawski, Gniewosz, Hoszard, Haller, Jędrzejowicz, Krzeczunowicz Kornel, Weissmann.

Następujące komissye ukonstytuowały się:

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym hr. Wodzickiego, zastępcą p Bauma, sekretarzem p. Zukra.

Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym p hr. Golejewskiego, zastępcą p Podlewskiego, sekretarzem p. Kuczkowskiego.

Komisya prawnicza wybrała przewodniczącym p. Kabata, zastępcą p. Kowalskiego, sekretarzem p. Romera

Komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego wybrała przewodniczącym p. Czerkawskiego, zastępcą p. Krzeczunowicza Kornela, sekretarzem p. Jędrzejowicza.

Komisya budżetowa i administracyjna odbyły zaraz posiedzenie, petycyjna odbędzie posiedzenie w niedzielę.

Pod koniec posiedzenia odczytano następującą interpelacyę, którą udzielono komisarzowi rządowemu:

Do Wielmożnego pana komisarza rządowego! Wydarza się często, że c. k. komisye asenterunkowe popisowych młodzieńców dla skonstatowania mniemanych ułomności cielesnych, a tychże, bez względu, czy takowe z ich winy pochodzą lub nie, mianowicie czy takowe nawet od urodzenia są do osoby przywiązane, a zawsze pomimo ich woli z miejsca poboru odsyłają do szpitalu — koszta więc ztąd powstałe, odesłani sami za siebie płacić muszą. A że nigdzie w tej mierze litery prawa dopatrzeć się nie można, podpisani ośmielają się Wielmożnego p. komisarza rządowego zapytać: Na jakiej podstawie popisowi, ulegli obserwacyi, bez ich winy spowodowane koszta szpitalowi zwracać muszą i czy w danym razie nie jest to nadużyciem? Kocyłowski interpelant, Jan Pełech, Jędrzejowski, Hajdamacha, Michalski, Włodek, Kerepin, Szott, Chrapek, Laskorz, Oskard, Bodnar, Kuzara, Hubar, Iwaniszow, Szurlej.“

Złożono także do laski marszałkowskiej wniosek naglący o uchwalenie noweli drogowej, zmieniającej §§ 3, 9, 12 i 18 ustawy. Wnioskodawca p Gniewosz.

Koniec posiedzenia o godz. 2.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11.

SPRAWY MONARCHII

Dnia. 7 b. m. otwarte zostały wszystkie sejmy krajowe z zwykłą uroczystością. Wszędzie powitali zgromadzonych posłów marszałkowie i namiestnicy przemowami, zakończonemi wyrazami najszczerszej łojalności dla Najjaśniejszego Pana. W żadnym sejmie nie zostały wniesione ważniejsze przedłożenia rządowe. Tylko z Zadaru donoszą, że br. Rodich zapowiedział przedłożenie rządowe o założeniu ksiąg gruntowych, o ochronie własności polnej i o kulturze leśnej w dobrach gminnych. — W sejmie czeskim jawili się wszyscy Młodoczesi a nie było zaś jak zwykle ani jednego Staroczecha. Budżet krajowy czeski na r. 1877 wykazuje niedobór w kwocie 5.000.307 zł. Kilka stowarzyszeń agronomicznych w Czechach wniosło petycye o przekształcenie szkół agronomicznych na szkoły krajowe. Marszałek ks. Karol Auersperg poświęcił kilka gorących słów pamięci Cesarza Ferdynanda. — W sejmie niższo-austryackim podniósł marszałek opat Helferstorfer w swej mowie ścisły związek między krajem a państwem i w dłuższem a pięknem przemówieniu podniósł zasługi zmarłego kardynała Rauschera około kościoła i państwa. Sejm ten będzie w tym roku pozbawiony dwóch głosów wirylnych: Arcybiskup dr. Kutschker oświadczył bowiem pisemnie, że nie może brać udziału w obradach sejmowych, albowiem dotychczas nie otrzymał jeszcze kościelnej inwestytury, biskup Binder zaś z St. Pölten oświadczył, iż z powodu swych zajęć pasterskich nie może brać udziału w czynnościach sejmowych.

— *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że na radzie ministrów rozbierano kwestyę wprowadzenia w życie trybunału administracyjnego i że zgodzono się na to, aby właściwa ustawa ogłoszoną została d. 1 kwietnia r. b. W takim razie — powiada ten dziennik — nie będzie mógł trybunał rozpocząć swej czynności przed 1 lipcem. Ustawa ta bowiem wchodzi w życie dopiero w 3 miesięcy po ogłoszeniu w dzienniku ustaw państwa Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kto zostanie pierwszym prezydentem trybunału.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wiadomości z Francyi.)

Z Paryża donoszą 7 b. m, że pomimo oporu, jaki stawili Thiers, Jules Simon, Grevy, Lebloud i inni przywódzcy republikańscy zwołaniu republikańskich senatorów i deputowanych, popieranemu przez Gambettę, zebrało się 7 b. m. wieczór około 300 członków na zaproszenie Gambetty w *hotel des reservoirs* w Wersalu. Po żywych rozprawach, w których brali udział Gambetta, Scheurer-Kestner i Berlet za wnioskami, a Grévy, Leblond i Ferry przeciw nim, uchwaliło zebranie następujące oświadczenie: „Członkowie obu zgromadzeń, którzy składają większość republikańską, oznajmiają, że udzielą wsparcia tej większości tylko jednolitemu ministerstwu, które byłoby gotowe rządzić krajem w duchu stanowczo republikańskim i odpowiednio duchowi konstytucyi i objawowi woli ludu.“ Jules Simon zaproszony na zgromadzenie opuścił je szybko i wyjechał z Wersalu. Kazimierz Périer zerwał z Dufaurem i nawet z Leonem Say; panuje jednak mniemanie, że Mac-Mahon wróci do Périera.

— Według obliczenia republikańskiego *Temps* członkowie Izby deputowanych dzielą się według stronictw jak następuje: 352 republikanów wszystkich odcieni, 21 konstytucyonalistów, 56 członków prawicy czyli orleanistów, 24 legitymistów i 76 bonapartystów. Natomiast *Liberté* tak oblicza: bonapartystów 94, radykalistów 113, Gambecistów 192, lewe centrum 44, prawe centrum 12, prawica 41, skrajna prawica 32.

(Stan armii angielskiej.)

Na jednem z ostatnich posiedzeń izby niższej parlamentu angielskiego przedstawiał minister wojny Hardy w dwugodzinnej mowie obecny stan armii Wielkiej Brytanii a uczynił to przy sposobności obrad nad preliminarzem ministerstwa wojny na r. 1877. Zniesienie kupna posad wojskowych — mówił minister — musi dalej być prowadzone, lecz wydatek na to będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa w roku przyszłym mniejszy o 172,370 fnt. szt. Werbowanie do wojska i dezercya dają bardzo wiele do czynienia administracyi wojskowej. Przeciw dezercyi proponują niektórzy, ażeby wszystkich wstępujących do wojska i będących

---

bach i służyły do ozdobienia jednostajnych płaszczyzn w sposób mniej więcej zadawalający oko.

Nic też dziwnego, że w ich układzie, jak na naszej skrzyni nie ma symetryi i proporcyonalnej miary. Jeżeli w archaicznej sztuce greckiej najbardziej nas uderza umiejętność artysty w wypełnieniu ram obrazu, to we wszystkich pierwotnych technikach najgodniejszą jest zastanowienia, z tych samych instynktowych potrzeb płynąca dbałość rzemieślnika o pokrycie próżnych przestrzeni. Formy do tego użyte są zwykle rzucane na tło chaotycznie z pewnym wprawdzie kolorystycznym effektem ale ruchem niecierpliwej ręki, uprzedzającej ich rysunkowy rozkład, i powstałe między niemi luki bywają dodatkowo zapełniane gwiazdkami lub kółeczkami mniejszemi, bezwzględnie na ich stosunek do otaczających je większych ozdób Z czasem dopiero, powoli, rodzi się w tym barwnym chaosie myśl przewodnia; kształty pojedyńcze sprowadzają się do jednej miary, jawią się ich rozmaite kombinacye, ład logiczny wchodzi w ich układ i powstaje wśród nich proporcyonalność i symetrya, tak, że mówiąc słowami Xenofonta, zaczynają tworzyć chór taneczny jakby w koło ołtarza pieśń spiewający, wdzięczny sam w swoim układzie i uwydatniający piękność gładkiego środka.

Na rysunkach wazy mamy przykłady obu tych ornamentacyj, pierwszej i ostatniej. Skrzynia jest ozdobiona kunsztownie i starannie, malowaną i zdobna prawdopodobnie w metalowe lub naśladowane z metalu blaszki, jak przystoi na trumnę w której ma być żywcem królewska córka pochowana Należy ona do tego rodzaju wyrobów, które w naiwnych wiekach budziły podziwienie. Nauzika i Penelopa w podobnych jej skrzyniach chowały bieliznę i hafty; Homer by jej nie szczędził pochwalnych epitetów. Jest ona przytem lekka, drewniana i te wszystkie właśnie ornamentacyjne cechy, chaotyczne i bezładne, przy całej pierwotności motywów, zbliżają ją charakterem do kufrów ludowych, w których skrzętna wiejska gospodyni składa jeszcze dziś domowe swoje skarby, szaty, płótna i ręczne tkaniny w niektórych częściach naszego kraju.

Przeciwnie, wspaniałe łoże Danai, w scenie „złotego deszczu,“ bogate, ciężkie, w brąz i w kość słoniową zapewne oprawne, odpowiada już zupełnie innym wymaganiom i innej, nie tak naiwnej, wykwintniejszej a daleko wyższej cywilizacyi. Też same na niem ornamentacyjne a w zasadzie swojej linearne motywa, wzbogacone zapożyczonemi od wschodniej sztuki roślinnemi palmettami a raczej stylizowanemi liśćmi, układają się we wdzięczną a symetryczną całość, świadczącą o rozwiniętej i świetnej kulturze.

Na jednym zatem pomniku, w rysunku dwóch dzieł ręki ludzkiej, pochodzącej z jednej epoki, znajdujemy wzory ornamentacyi z dwóch różnych momentów jej stopniowego rozwoju. Przyczyna tego jest naturalna. Wspominaliśmy wyżej, że ceramika trzymała się długo archaicznych form; — skrzynia nasza dowodzi, że pewne rodzaje stolarstwa były w tem samem położeniu. Najgłębszą i najsilniejszą podstawą każdej trwałej działalności człowieka a zgodnie z tem i prawdziwie wielkich a organicznie z przeszłością związanych epok sztuki jest zawsze tradycya. Nie chodzi w nich nigdy o to, żeby coś zrobić inaczej, ale raczej o to, by udoskonalić ojcowską spuściznę i stworzyć coś lepiej; nie starają się one o zrównanie estetycznych form pod jeden strychulec, ale pozostawiają naturalną swobodę organicznemu i wirtualnemu, że tak powiemy rozwojowi pojedyńczych a tak rozmaitych gałęzi artystycznej produkcyi. W tem leży ich siła, na tem w znacznej części polega ich wielkość i są to jedyne, jak sądzimy, wnioski, które bez uprzedzenia powziętego z góry, z tych gwiazd i kółek i z tego chaosu ozdób, przy badaniu naszej wazy, wyprowadzić się dają.

Do jak dziwnych rezultatów doprowadzić może w archeologii zbyt tendencyjnie zastosowywana mitologiczna teorya, dowodzi tego inna jeszcze interpretacya rozprawy. Ściany skrzyni jakeśmy widzieli malowanej i ornamentowanej, są dla wzmocnienia i uchronienia od uszkodzeń oprawne w szerokie, występujące na zewnątrz ramy ze surowego drzewa, na powierzchni których artysta giętemi liniami uwydatnił naturalne słoje. Otóż autor nie widzi lub nie chce widzieć w tym rysunku realnego przedmiotu, ale szukając w meandrach zagięć koniecznie liter mitycznego języka — bez trudności je znajduje, zestawia ze sobą i czyta: są to wedle niego fale symbolizujące rozhukane morze, które ma wkrótce nieść tę skrzynię na inne brzegi.

Nie przeczymy znaczenia i ważności symbolów w Helleńskim świecie, ale gdybyśmy w tym kierunku poszli dalej, a potem. doprawdy, że nie mamy wiele powodów do zatrzymania się na tej drodze — to sztuka grecka, tak dobrze zrozumiana i tak odczuta zresztą przez autora, straciłaby dla nas żywą podstawę rzeczywistości a z nią razem żywotną wartość swoją, przestała by być wielką pośredniczką i komentatorką natury, jak mówi Goethe, i jej artyści zamienili by się na hierogrammatów spisujących martwym językiem religijne systemata i czyny zmumifikowanych pokoleń.

Na tem kończymy nasze uwagi. Zostawiając ocenienie etymologicznej i od niej zawisłej mitologicznej strony przedmiotu kompetentniejszym od nas — dodamy tylko, że mimo drobnych usterek, praca ta jest pożądanym nabytkiem w naszej literaturze, że wypełnienie w niej nawet podniesionych przez nas braków, powiększając jej naukową a szczególnie dydaktyczną wartość, byłoby może zepsuło proporcyonalny układ całości, że nikt u nas o sztuce greckiej przy równej znajomości źródeł z większem poczuciem nie pisał i że te wszystkie zatem zalety przy staranności wydania i wiernej reprodukcyi rysunków, powinny jej zapewnić szersze koło czytelników.

MARYAN SOKOŁOWSKI.

już w wojsku, tak oficerów jak szeregowców, cechować na ramieniu, ku czemu minister zaczyna się skłaniać(!) Znak taki byłby znakiem honorowym a zbiegów możnaby po nim zaraz poznać. Fortyfikacye nadbrzeży, których budowa od dawna jest rozpoczętą, mają być ukończone z końcem roku 1877. W roku ubiegłym wydano na te budowy 230 tysięcy fu. szt. Przechodząc do milicyi krajowej wspomniał minister, że rząd postanowił rozwiązać zupełnie artyleryę milicyi. Artylerya milicyi krajowej nie może wiele pomódz przy swem niskiem wykształceniu i niedostatecznej organizacyi. W ludności wiejskiej posiada Anglia znakomity materyał dla konnicy, która podczas wojny może oddać wielkie usługi. W tym rodzaju wojska trzebaby tylko podnieść płacę instruktorów, coby na dobre wyszło konnicy. Ochotnicy czynią znaczne postępy. W obozie ćwiczeń znajduje się obecnie 77 pułków czyli 31000 wojska. Rezerwa ma na przyszłość stanowić podstawę angielskiej siły zbrojnej. W tej chwili jest jej bardzo mało, lecz to, co jest, trzeba dobrze zorganizować i ująć w karby karności wojskowej. Dlatego też trzeba uważać rezerwistów, jako czynnych żołnierzy, będących na dłuższym urlopie. Kto się nie stawi w oznaczonym czasie, będzie uważany za zbiega. Rezerwiści zostawią swe adresy i będą powoływani od czasu do czasu na ćwiczenia. Na końcu każdego roku muszą stawić się do przeglądu. W ostatnich czasach czyniono wielkie zarzuty milicyi krajowej. Tymczasem otrzymał minister od powag wojskowych, jakoto generałów Knollys i Steel sprawozdania, z których wynika, że milicya krajowa stanie się z czasem bardzo cennym materyałem obrony krajowej. Przy dłuższych ćwiczeniach może milicya krajowa dorównać z czasem wojsku liniowemu. W krajach z powszechną służbą nie zachodzą pod tym względem tak wielkie trudności, lecz w Anglii nie przyjmie się, jak się zdaje przymus wojskowy, zaczem rząd angielski musi do osiągnięcia tego celu innych chwytać się środków. Niektórzy powstają przeciw poborowi ludzi nie mających jeszcze 20 lat; tymczasem powagi wojskowe jak n. p. generał Wolseley, utrzymują, że ludzie poniżej lat 20 nadają się najlepiej do wstępowania do wojska. Siły fizyczne rozwijają się później a ludzie młodzi są w ogóle pojętniejsi i łatwiej przyjmują karność wojskową. Podnoszą także zarzuty przeciw mierze, uwzględnianej przy rekrutowaniu, atoli zarzuty te nie mają żadnej podstawy, albowiem w Anglii jest pod tym względem lepiej, niż we wszystkich innych krajach w Europie. Dezercye zwiększyły się znacznie w roku bieżącym, nad czem ubolewać trzeba, tem bardziej, że dezercye były najliczniejsze w artyleryi, która najlepiej jest płatną. Prawda, że ciężka to służba, lecz z drugiej strony wiadomo także, że stan pokojowy nie jest nigdzie kompletny. W samej gwardyi brakuje 400 do 500 ludzi. Dla zaradzenia temu stanowi rzeczy proponuje Hardy wzmocnienie 18 pułków, przeznaczonych do zagranicznej służby, do przepisanej liczby 820 żołnierzy. Pułki te liczą obecnie w przecięciu po 650 ludzi. Wzmocnienie i uzupełnienie tych pułków ma się odbywać z wolna. Żołnierze liniowi, znajdujący się na urlopie, otrzymują żołd bardzo nieznaczny, odtąd mają oni otrzymywać po półtora szylinga. W końcu swej mowy wspomniał Hardy o ogłoszonym niedawno planie mobilizacyi, oświadczając, że pochwały, jakie mu oddają, należą się nie mowcy, lecz jego poprzednikowi lordowi Cardwell. Plan ten jest dobry, gdyż wskazuje każdemu żołnierzowi miejsce zboru i ma tę dobrą stronę, że pozwala armii angielskiej kompletnie zmobilizować się w przeciągu trzech tygodni, a przez ten czas flota angielska może wstrzymać nieprzyjaciela. Ganiono także powoływanie wojsk irladzkich i szkockich do południowej Anglii. Aleź Irlandczycy i Szkoci chcieliby być także w ogniu a trudno przypuścić napad nieprzyjaciela na Irlandyę i Szkocyę. Napad ten jest możliwy tylko między Plymouth i Wash, i dlatego to powołano wojska do południowej Anglii. Minister zapewniał izbę, że plan mobilizacyi jest bardzo ściśle i dokładnie obmyślony i wypracowany aż do najdrobniejszych szczegółów.

Mowa ministra Hardy przyjęta została nadzwyczaj przychylnie; nawet mowcy opozycyjni wyrazili swe uznanie dla ministra wojny; nie ulega też wątpliwości, że Izba przyjmie wszystkie wnioski, które ministerstwo wojny przedłożyło.

(Rozmowa z Don Carlosem.)

Nikt nie ujdzie swojego losu, i Don Carlos nie uszedł *interwiew'u* z reporterem londyńskiego *Daily Telegraphu*. Przemyślny Anglik umiał trafić do pretendenta w Boulogne i rozmowę z nim ogłasza teraz *shilling a-line* w swoim dzienniku. Don Carlos wspomniał przedewszystkiem o dowodach sympatyi, jakie w ciągu swej podróży przez Francyę otrzymał; „sympatya ta, mówił pretendent, tem więcej mnie wzruszyła, że występowałem w roli zwyciężonego. Nie chciałem zwracać na się uwagi, ale nie miałem także powodu unikać spotkania ludzi, czyniłem bowiem wszystko, co leżało w mocy ludzkiej i ustąpiłem z pola dopiero w ostatniej chwili. Moi biedni żołnierze przez dwa dni ostatnie nie mieli chleba; mięsa było podostatkiem, ale bez chleba żyć niepodobna.“ Dalej opowiadał Don Carlos, że walkę rozpoczął z 18 ludźmi, uzbrojonymi w kije. Z tej garstki urosła z czasem armia 80.000 ludzi. „Byłbym z pewnością zwyciężył, gdyby zachowywano ścisłą neutralność, ale rząd francuski, odkąd sprawa moja upadać zaczęła, działał otwarcie przeciwko mnie. Nie było to po rycersku. Raz n. p. miałem w swej mocy całą armię Martineza Campos, 24.000 ludzi; armia ta byłaby musiało poddać się, gdyby jej z Francyi nie dostarczono żywności i amunicyi. Przeciw sprzedawaniu żywności nie miałbym nic do zarzucenia, była to spekulacya, ale neutralne państwo nie miało prawa dostarczać mym wrogom środków wojennych. Miałem już i tak ciężkie zadanie bronić się przeciw 200.000 armii z 1000 dział. Nie prosiłem rządu francuskiego o pozwolenie pozostania w tym kraju, wiedziałem bowiem, że nie pozwolonoby na to. Najprzykrzejszem dla mnie jest to, że musiałem opuścić moich ochotników; byliśmy bowiem wszyscy jak członkowie jednej rodziny. Żonę moją zostawiłem w Pau. Bawiła ona niedawno kilka tygodni w Hiszpanii, zobaczyłem się z nią dopiero w Pau ale na krótko tylko, gdyż tego samego dnia otrzymałem grzeczne wprawdzie ale stanowcze polecenie wyjechania z tego miasta. Moja żona jest cierpiącą, nie mogła więc towarzyszyć mi w podróży.“

Don Carlos zaprzeczył pogłosce, która niedawno pojawiła się w dziennikach, jakoby zaciągnął był pożyczkę w wysokości miliona funtów szterlingów. W Hiszpanii płacono wprawdzie assygnatami czyli bonami, płatnemi jedynie w razie zwycięztwa. Być może, że właściciele tych bonów sprzedali je w Londynie. Wiele osób subskrybowało znaczne datki na cele mojej sprawy, ale pożyczki żadnej nigdzie nie zaciągałem. Don Carlos nie powiedział, gdzie zamierza teraz osiąść stale, ale prawdopodobnie uda się na razie do Szkocyi.

(Castellar przeciw przysiędze.)

Przywódzca republikanów hiszpańskich wywołał 26 lutego w kortezach scenę, która zgorszyła kraj cały. Po sprawdzeniu wyborów rozpoczęła się na tem posiedzeniu ceremonia składania przysięgi a to według regulaminu z roku 1847 w ten sposób, że po dwóch deputowanych przystępowało do krzesła prezydenta i ukląkłszy, z ręką położoną na biblii powtarzali za sekretarzem zwykłą rotę przysięgi. Uroczysta ta ceremonia wystawiła na ciężką próbę republikańską tolerancyę Castellara, ale umiał się jakoś hamować. Dopiero gdy wszyscy deputowani złożyli już przysięgę, powstał, i w celu unicestwienia złożonej właśnie przysięgi, zapytał, który też regulamin ma obecnie moc obowiązującą, gdyż regulamin z roku 1847, miał ważność tylko przemijającą, co już z tego wypływa, że wprowadzony był uchwałą komissyi, a nie Izby całej. Przewodniczący Elduayen odebrał mowcy głos, poczem powstała scena trudna do opisania. Większość stanęła po stronie prezydenta, groźby, przekleństwa, przezwiska latały po sali, a wśród tej piekielnej wrzawy Castellar krzyczał z całej siły, że przysięga jest zbyteczną i niepotrzebną. Minister Canovas del Castillo potrafił wreszcie o tyle uciszyć Izbę, że można było zrozumieć mowę Castellara, który nietaktownem tem postąpieniem pozbawia się do reszty sympatyi i powagi w kraju.

(Z Konstantynopola.)

Wyjazd Hajdara i Vassa Effendich z Konstantynopola do Bośnii i Hercegowiny opóźnił się istotnie w skutek braku pieniędzy. Vassa Effendi mianowicie miał wziąć ze sobą znaczną kwotę pieniężną dla rozdzielenia między wychodźców w Raguzio i innych miejscowościach dalmackich. Pieniądze te przeznaczone są na odbudowanie spalonych i zburzonych domostw i na zasiewy wiosenne; tym sposobem chce Porta przekonać powstańców, że tym razem myśli na seryo o wprowadzeniu w życie reform przyobiecanych. Z zamówionych u Kruppa 500 ciężkich dział nadeszło już 120 do Konstantynopola: z liczby tej 14 przeznaczone są dla fortu Magdżar a 19 na uzbrojenie fortów dardanelskich. Temi dniami doznał sułtan po raz pierwszy oporu w zamiarze powiększenia floty pancernej. Chciał on ponownie zamówić pewną ilość okrętów pancernych za sumę dwanaście milionów lirów. Wielki Wezyr czynił przeciw temu usilne przedstawienia, co byłoby go niezawodnie przyprawiło o utratę posady, gdyby nie doznał był poparcia ze strony ambasadora angielskiego Elliota. Sułtan dał się wreszcie przekonać, że tak wielki wydatek w dzisiejszej chwili jest niestosownym. Powszechną uwagę zwraca w Konstantynopolu, że sułtan od niejakiego czasu, ilekroć wyjeżdża z pałacu, eskortowanym jest przez silne oddziały wojska i policyi. Także straże w pałacu zimowym wzmacniane są nocą. Daje to powód do różnych przypuszczeń i pogłosek jakkolwiek w ostatnich czasach oprócz aresztowania kilku ulemów i studentów, nic groźnego nie zaszło. Wiadomości te czerpiemy z *Pol. Corr.*

(O konferencyi p. Vocervica)

austryackiego wice-konsula z Trebinii z powstańcami otrzymała *P. Corr.* z Castelnuovo następujące szczegóły: „W konferencyi z p. Vrcevicem większa część dowódzców powstańczych brała udział. Kilku z nich zapuszczało się nawet w obszerny rozbiór dobrych rad wicekonsula austryackiego, jak niemniej w ocenienie koncessyj tureckich. Lazar Socica pierwszy zabrał głos wskazując na częste a nigdy nie dotrzymane obietnice reform. „Nam, dodał Socica, nędza tylko wcisnęła broń do ręki. Także i dzisiejsze reformy nie uwolnią nas z pod jarzma. Sułtan czyni przyrzeczenia niezawodnie w najlepszym zamiarze, ale jak się ma rzecz z wykonaniem tych reform, o tem pan konsul, żyjący oddawna między nami, miał najlepszą sposobność przekonać się“. Inny wódz powstańców nadmienił, że mocarstwa, które domagają się od powstańców złożenia broni, nie znają urzędników tureckich. Następnie wszczęła się sprzeczka między Peko Pawłowiczem a pewnym Rossyaninem, który również dowodzi jednym oddziałem. Rossyanin bronił swego rządu od zarzutu, jakoby i on także doradzał powstańcom poddać się. Bogdan Simunicz oświadczył, że mimo reform broni nie złoży. „Mocarstwa a mianowicie Austrya, życzą nam niezawodnie dobrze, ale my lepiej od nich znamy Turków. Jeżeli mocarstwa zaręczą nam, że nadal będzie lepiej niż dotychczas było, no to w imię Boże uwierzymy im i zrobimy co sobie życzą.“ W końcu zabrał głos Peko Pawłowicz, aby raz jeszcze wysłowić Austryi wdzięczność za wspaniałomyślność, z jaką traktuje wygnańców. Równocześnie jednak oświadczył, że propozycye tureckie nie są do przyjęcia. Pan Vrcevic poznał z tej konferencyi, że jedynie głęboko wkorzeniona nieufność do obietnic tureckich stoi na przeszkodzie pokojowemu zagodzeniu sporu.

KRONIKA

— **Hr. August Łoś**, jako senior familii Łosiów, przyznał stypendya z fundacyi ś. p. Feliksa hr. Łosia po 210 zł. rocznie. 1. Izydorowi Rafałowi Urbańskiemu z V klasy szkoły realnej we Lwowie; 2. Adolfowi Ignacemu Łosiowi z IV klasy szkoły wzorowej rz. kat we Lwowie; 3. Leonowi Marcinowi Łosiowi z III klasy szkoły ludowej w Żółkwi. Wszyscy trzej wykazali pochodzenie swoje z familii Łosiów, zatem i prawo pierwszeństwa do korzystania z fundacyi.

(λ) **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane wczoraj nie przyszło do skutku, bo do kompletu brakowało dwóch panów radnych.

— **Towarzystwo prawnicze** W sobotę dnia 11 b. m. o godzinie pół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalnościach Towarzystwa posiedzenie sekcyi dla prawa pozytywnego, na które Wydział szan. pp. członków zaprasza. Porządek dzienny: Wniosek o urządzeniu odczytów publicznych. Obrady o rozbiorze projektu nowej procedury cywilno-karnej. Rozbiór wypadków z praktyki sądowej. Sprawozdawca i adw. Dr. Janowicz.

* **Ogień kominowy**. Wczoraj około godziny 4 po południu zajęła się sadza w kominie kamienicy p. M. Diamanda przy ulicy Karola Ludwika. Miejska straż ogniowa zagasiła ogień, zanim zdołał przybrać groźniejsze rozmiary. Ogień powstał z powodu nieodpowiedniej konstrukcyi komina, którego nadto należycie nie czyszczono.

* **Straż policyjna** przytrzymała tej nocy Maksyma Duczaka z Markowy, (powiat podhajecki) jako podejrzanego o zbiegnięcie z wojska. Aresztowany był w mundurze żołnierza pułku piechoty hr. Gondrecourt.

* **Tej nocy** zakradł się przez okno złodziej do niezajętego pomieszkania domu pod l. 57 przy ulicy Żółkiewskiej i zerwał z kuchni jeden blat a w pokoju drzwiczki od pieca, które z sobą zabrał.

* **Przytrzymani złodzieje**. Straż policyjna przytrzymała tej nocy na ulicy arsenalskiej znanego złodzieja, Józefa Derkaczapa niosącego kurę skradzioną w niewiadomem jeszcze miejscu, tudzież Jana Szewczuka, wyrobnika niosącego drzwi szklanne, które jak się następnie wykazało, ukradł z podwórza jednej kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej.

* **Nieszczęśliwy wypadek**. W nocy na 1 marca utonął w rzece Pławiance, w gminie Białej Wyżnej w powiecie Grybowskim, robotnik kolejowy Franciszek Kwaśniak, rodem z Borzęcina, w powiecie Brzeskim, powracając z Grybowa do domu. Z dochodzenia okazało się, że Kwaśniak przez własną nieostrożność spadł z ławy po nad rzeczką wzniesionej i wezbraną wodą uniesiony utonął.

Czysty dochód w kwocie 00000. Gazeta Czerniowiecka niedawno ogłosiła następujące, gorżką ironią zaprawne, „podziękowanie publiczne“ komitetu balu, który się odbył w Czerniowcach na rzecz tamtejszej ochotniczej straży ogniowej: „Komitet zabawy z tańcami dnia 19 z. m. odbytej na rzecz tamtejszej ochotniczej straży ogniowej pozwala sobie niniejszem wyrazić najszczersze i najgoretsze podziękowanie wielce szanownemu i czcigodnemu obywatelstwu stołecznego miasta Czerniowiec za nader żywy udział w tem przedsięwzięciu, oraz za tyle szczodre datki, dzięki którym czysty dochód wynosił 00000 zł. w. a. — Dochód ten użyty będzie przedewszystkiem na sprawienie przyborów pożarniczych, któreby straży ogniowej umożliwiły skuteczną walkę z rozpasanym żywiołem, oraz skuteczne zasłaniame od niego mienia a nawet życia naszych (tyle swych obowiązków świadomych) obywateli miejskich, zwłaszcza zaś właścicieli realności.“

— **Okropna katastrofa** spotkała niedawno miasto Cap w południowej Afryce. Pożar zniszczył je w połowie. Ponieważ miasto to zamieszkane jest przeważnie przez górników, przeto w każdym nieledwie domu przechowywano materyały wybuchowe, jak proch, dynamit, które podczas szerzenia się ognia eksplodowały, przez co jeszcze więcej podniecały ogień. W pewnym domu eksplodować miało około 2000 beczułek prochu, co sprawiło skutek taki, jakby trzęsienia ziemi. Z dzikich krajowców wielu zakradło się do objętych ogniem domów w celu rabunku i zginęło w rozsadzonych wybuchami budynkach.

— **Usiłowania Czechów na polu dramatu.** *Bohemia* donosi, że o nagrodę 1000 rubli, wyznaczoną w roku 1868 przez panslawistyczny komitet w Moskwie za napisanie najlepszej tragedyi czeskiej na otwarcie nowego teatru „narodowego“ w Pradze, żaden z autorów czeskich dotąd się nie ubiegał, komitet przeto ponownie ogłosił konkurs na taką pracę. Jednocześnie wydział komitetu budowy wspomnionego teatru ogłosił kilka innych nagród za napisanie najlepszych oryginalnych sztuk czeskich, a mianowicie 1000 zł. za najlepszą komedyę czeską, któraby zapełniła cały wieczór, 1000 zł. za najlepszą operę poważną i 1000 zł. za operę komiczną. Libretta premiowanych oper osobno nagrodzone będą kwotą 300 zł.

— **Pochód karnawałowy** dnia 2 b. m. w Medyolanie doznał smutnej przygody. Dwa wozy napełnione maskami w skutek zetknięcia załamały się i upadły na bok, przyczem jedna z masek utraciła życie, cztery osoby ciężkie a około 20 lekkie odniosło uszkodzenia.

— **W procesie o zamordowanie Sonzogna** w tych dniach miał zapaść w Rzymie przeciw obwinionemu Lucianiemu i jego wspólników wyrok drugiej instancyi, poczem zacząć się miała ostateczna rozprawa w procesie przeciw bratu Lucianiego, Paino dell' Olmo, o różne pospolite zbrodnie.

— **Na drodze żelaznej** salcbursko-tyrolskiej w okolicy Stein przed kilkoma dniami znalazł budnik wetknięty koło samego toru żelaznego drąg sztachetowy, po przejściu zaś pociągu osobowego, taki sam drąg, lecz już złamany, znalazł także w innem miejscu przy samym moście. Następnego dnia z rana ten sam budnik znalazł znów na torze cały próg, gwałtownie z pod szyn wydarty oraz pięć kamieni ułożonych pomiędzy szynami. Człowieka, na którego padło podejrzenie, że był sprawcą tych zbrodniczych zamachów, a którego budnik widział uciekającego z drogi żelaznej, tego samego dnia jeszcze uwięziono.

— **Pijaństwo w Moskwie**. *Mosk. Wied.* piszą: W ciągu zapustnego tygodnia na ulicach Moskwy policya znalazła 484 mężczyzn i 111 kobiet pijanych do nieprzytomności. Musiano pijaków tych odwieźć do zakładów policyjnych. Cyfra powyższa na dni rozdzielona daje liczby następujące: pierwszego dnia 53 mężczyzn, 11 kobiet; drugiego powiększyły się te cyfry o 5: trzeciego liczba kobiet potroiła się; piątego mężczyzn 78; szóstego mężczyzn 128, kobiet 28, a siódmego mężczyzn 132, zaś kobiet 27. W ciągu pierwszych dni postu zebrano z ulic 156 nieprzytomnych opojów, a 147 mężczyzn i 31 kobiet aresztowano za wyprawianie burd i bójek w stanie nietrzeźwym. Piękną tę statystykę kończy wymieniony na wstępie dziennik rossyjski uwagą, że policya moskiewska ma zwyczaj zbierać z ulic takich tylko pijaków, którzy się znajdują w stanie zupełnej nieprzytomności, zupełnej „nieporuszalności.»

— **O powodzi w Peszcie** dochodzą następujące szczegóły: 8 marca godzina 12 minut 30. Woda powoli ale ciągle podnosi się od doby. Przed godziną stan jej wynosił stóp 22 cali 11. Składki prywatne na dotkniętych klęską mieszkańców wynoszą 80.500 zł. Inżynier Fegyverer przedłożył memoryał, w którym dowodzi, że przebicie grobli Soroksarskiej nie miałoby stanowczego wpływu na stan powodzi.

Notatki literacko-artystyczne.

|| **Opera.** Dzięki pannie Donadio, ujrzeliśmy wczoraj dawno nie widzianą *Martę* Flotowa, operę, która co do bogactwa melodyj nie ustępuje pierwszym arcydziełom włoskiej muzyki a przewyższa je bardzo świeżością motywów i żywym, charakterystycznym kolorytem. Panna Donadio spiewała partyę lady Harriet z właściwą sobie elegancyą i wdziękiem. Głos tej spiewaczki giętki okrągły, lecz nie pierwszej siły, bardzo dobrze nadaje się do partyi Marty; panna Donadio umiała rozlać w niej wiele poezyi i stworzyć całość wielce udatną i piękną. Ale partya Marty nie nastręcza spiewaczce koloraturowej sposobności rozwinięcia całego bogactwa swej sztuki, a kto panny Donadio nie słyszał w *Cyruliku*, ten z wczorajszego jej występu nie mógł wynieść dokładnego wyobrażenia o skończonej technice spiewu tej artystki. Romans *The last rose* odspiewała panna Donadio z wdziękiem i należytem cieniowaniem; zebrała też za to tyle oklasków, że z wdzięczności powtórzyła tę cudowną aryę. W ogóle potrafiła panna Donadio ująć sobie całą publiczność tutejszą, która przy każdej sposobności daje jej dowody swojej najżywszej sympatyi. O wczorajszem otoczeniu naszego miłego gościa, nie wiele pochlebnego powiedzieć możemy. Partya Lionnela wymaga gry dystyngowanej i lepszej szkoły niż ją posiada p. Zakrzewski, któremu wczoraj nadto głos nie bardzo dopisywał. Wielka arya 3 aktu jednak wypadła poprawnie. P. Borkowski i panna Wajcówna spiewają resztkami głosu; w ogóle wczorajsze przedstawienie wydemonstrowało *ad oculos* pilną i konieczną potrzebę radykalnego odświeżenia personalu opery, jeżeli ta ma jako tako prosperować. Orkiestra i chóry spisały się fatalnie.

✕ **Sylwetki**, pod tym tytułem pojawiła się nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta bardzo zgrabnie wydana książka p. Kazimierza Chłędowskiego, obejmująca przedruk fejletonów, które drukowaliśmy w *Gazecie Lwowskiej* pod tytułem *Znikające typy*, *Siedm grzechów towarzyskich* i t. p.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Rabbi Nowosądecki i „przeklęty“ Jossel).

(λ) Kupiec w Nowym Sączu Józef Ameisen, zwany także Joslem Selzerem, miał nieporozumienie handlowe z kupcem Kalmanem Perlsteinem, który czy to z umysłu, czy też przez pomyłkę — przywłaszczył sobie skrzynię towarów przeznaczonych dla Selzera *vel* Ameisena.

W czerwcu 1874 reklamował Selzer swe towary na kolei zelaznej a d. 2 lipca 1874 r. wezwał go szkolnik Abraham Hirsch Schlanger, ażeby natychmiast zgłosił się do rabina obwodowego, Arona Halberstamma. Ameisen, czyli Selzer, usłuchał wezwania, wziął ze sobą swego syna Seliga i udał się z nim do rabina, gdzie zastał już swego przeciwnika Kalmana Perlsteina, »uczonego w piśmie« Eliasza Bergmanna i talmudzistę Mojżesza Kleinguta.

W chwili pojawienia się Selzera z synem ukonstytuował się żydowski trybunał sądowy, zwany *Bess-din* w którym przewodniczył Halberstamm a assesorowali mu Bergmann i Kleingut. Józef Ameisen oświadczył na stosowne zapytanie przewodniczącego, że z swemi pretensyami do Perlsteina odniósł się do zarządu kolejowego w Bochni i że trzymać się będzie ściśle tego, co mu powie ów zarząd. Wówczas powstał »uczony« Kleingut i w górnolotnych a niezrozumiałych wyrazach dał Ameisenowi do zrozumienia, że nie powinien żyda wsadzać do kryminału, chociażby nawet miał stracić 1000 złr., lecz powinien szukać rady i pomocy w *Bess-din*. Ameisenowi nie trafiła ta rada do przekonania, wydalił się więc z izby Halberstamma. Wybiegł za nim szkolnik Schlanger i oświadczył mu w imieniu obradującego jeszcze trybunału żydowskiego, że jeżeli nie będzie prowadził procesu przeciw Perlsteinowi przed trybunałem żydowskim *Bess-din*, naówczas rzuconą zostanie na niego wielka klątwa! W kilka dni później czytać było można na wszystkich trzech synagogach w Nowym Sączu tudzież na wszystkich domach żydowskich w dzielnicy żydowskiej następującą:

WIELKĄ KLĄTWĘ!

»Zgromadzcie lud, mężów niewiasty i dzieci, ażeby nauczyły się bojaźni Bożej! i ażeby mnożyły bogobojnych i skromnych uczniów. Ten który sprzeciwia się bogobojnym, działa tak, jak gdyby sprzeciwiał się Wszechmocnemu

»O! już z samego słuchania boli nas serce! Niesłychana wieść obiła się o nasze uszy! Coś takiego nie wydarzyło się jeszcze w naszem świętem mieście Nowym Sączu! Oto istnieje między nami złoczyńca Jossel Selzer — niechaj przeklętem będzie jego nazwisko! — o którym słyszeliście już zapewne.

»Każcie sobie opowiedzieć przez swych rodziców, ażali słyszał kto kiedy między ludem Izraela i gromadą żydowską coś tak sprośnego? Planety spadną na nas, skoro złoczyńca taki jak Jossel, — niechaj przeklętem będzie jego nazwisko i zniszczoną niechaj będzie pamięć jego — ośmiela się łamać naszą świętą torę na dwie części.

»Niechaj nas Bóg ochrania! I oto złoczyńca ów chce plamić naszą ustną ustawę swojemi nieczystemi rękami!?

»I któż mu powie: „Co czynisz?“ skoro nie chce słuchać naszej świętej tory?

»On chce nam bluźnić i świętobliwym uczniom wypowiadać wojnę? Nie wie niegodny, że przez to bluźni Bogu i że narusza nikczemnie cześć przynależną Bogu!

»Chce się targnąć na mężów uczonych pomiędzy którymi siadła boskość!

»Dla tego też zgromadzcie się dzieci Jakóba! Bo obowiązkiem każdego syna Izraela, jak daleko sięga jego władza, iść w pomoc zemście boskiej, i zgnieść tego złoczyńcę i wykląć go ze wszystkich miejsc.

»W imieniu Najświętszego Jehowy i z rozkazu naszego świętego zgromadzenia, przeklinamy i wyklinamy wszystkiemi klątwami zawartemi w naszych świętych pismach i wszystkiemi klątwami, jakie istnieją od czasu śmierci świętego Mojżesza — pokój jego popiołom! — złoczyńcę Jossla Selzera. Niechaj będzie przeklętem jego nazwisko, niechaj będzie przeklęty on, niech przeklętą będzie jego żona i niech zostanie wdową i niech nad jego sierotami nikt nie ma miłosierdzia, i niechaj przeklętą będzie jego dusza!

»I niechaj się każdy strzeże przed nim i niechaj stroni od jego domu jak od strzału ażeby również nie popadł w klątwę.

»Ten, kto usłucha niniejszego głosu będzie błogosławiony od Boga. Ta klątwa nie śmie być usuniętą.«

Nie dość tej straszliwej klątwy — w górnem piętrze synagogi umieszczono w formie napisu grobowego biednemu Josslowi takie *epitophium:*

»Tu leży pochowany złoczyńca Jossel. Przeklętem niech będzie jego nazwisko! Przeklęty jest on i nie wolno z nim wchodzić w interesa handlowe, i nie wolno z nim obcować i może się nim zająć tylko *Chewra Kadischa*, (t. j. święte stowarzyszenie trudniące się grzebaniem zmarłych.)

W oddziale synagogi w którym modlą się niewiasty, umieszczono ostrzeżenie tej treści, ażeby kobiety nie zbliżały się do złoczyńcy Selzera w promieniu czterołokciowym. Ten kto zadość uczyni temu wezwaniu, będzie miał dobre dzieci i wnuki.

Tego rodzaju klątwa wyda się śmieszną każdemu wykształconemu człowiekowi; pomiędzy ludnością żydowską w Nowym Sączu sprawiła ona jednak głębokie wrażenie. Cała rodzina Ameisena składająca się z 6 osób, była unikaną od czasu rzucenia klątwy przez całą ludność żydowską. Szkolnik nie pukał już do drzwi tej rodziny. Nieszczęście to byłby może jeszcze zniósł Selzer, ale nie mógł obojętnie przypatrywać się temu, jak z każdym dniem upadał jego handel wiktuałami; zresztą obawiał się nienawiści i był niepewnym życia. Leon Herbst i Mendel Ehrlich, słuchani w sądzie jako biegli w sztuce, potwierdzili, że powyższa klątwa mogła zniszczyć całą rodzinę Ameisena moralnie i materyalnie.

W kilka dni po ogłoszeniu klątwy opowiadał Simche Göbel, rodzinie Ameisenów, że *Bess din* oświadczył, iż zdejmie z nich klątwę jeżeli Selzer zapłaci 500 złr. Z innej strony zapewniano również Selzera, iż klątwa zostanie z pewnością zniesioną, jeżeli tylko podda się jurysdykcyi *Bess-dina.*

Józef Ameisen dowiedziawszy się o tem zrobił doniesienie do sądu obwodowego w Nowym Sączu, który po przeprowadzonej w d. 12 lipca r. z. rozprawie, zasądził Arona Halberstamma i Mojżesza Kleinguta na 6-tygodniowe a Eliasza Bergmanna na 4-tygodniowe ciężkie więzienie. Sąd wydając powyższy wyrok motywował go tem, iż klątwa wydaną została jedynie w tym celu, ażeby Selzera zmusić do poddania się pod jurysdykcyę *Bess-dina.* Zasądzeni wnieśli przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

Dnia 7 b. m. odbyła się tedy w tej sprawie w najwyższym trybunale sprawiedliwości rozprawa kassacyjna pod przewodnictwem radcy dworu Napadiewicza w obecności radców Durguna, Styczyńskiego, Wierzbickiego, Summera (sprawozdawca), Gugenmossa i Rakwicza. Władzę państwową reprezentował generalny adwokat Szymonowicz a obrońcami zasądzonych byli adwokaci dr. Marktbreiter i dr. Neuda.

Obrońcy starali się wykazać, że taka klątwa jest aktem cechy czysto wyznaniowej i że może on obchodzić tylko tego, który chce mu się poddać. Jeżeli kto nie chce poddać się naukom pewnego wyznania, jeżeli nawet zamierza wystąpić z swej gminy wyznaniowej, naówczas nie ma dla niego klątwa żadnego znaczenia.

— Co do klątwy żydowskiej w Galicyi — powiada dr. Markbreiter — poczyniono już stosowne zarządzenia przez zarząd polityczny. Istniejący do dnia dzisiejszego § 44 ustawy żydowskiej dla Galicyi z d 7 maja 1789 r. zakazuje najwyraźniej rzucania klątwy pod karą 50 dukatów. Z tego wypływa, że ta sprawa nie może być sądzoną według ustawy karnej. Sąd zastosował niewłaściwie ustawę karną. Przedewszystkiem nie ma w owej klątwie niebezpiecznej groźby; zawiera ona w sobie tylko przekleństwa a grozi tylko tym, którzyby obcowali z Selzerem; nie może tu więc być mowa o gwałcie publicznym przez wymuszenie. Selzerowi wolno było zaskarżyć rabina o obrazę honoru i byłby z pewnością wygrał sprawę. Klątwa nie była także niebezpieczną bo według opinii wiedeńskiego kaznodziei dr. Jellineka i tarnowskiego rabina obwodowego dr. Rappaporta nie była ważną, albowiem nie zapadła na zgromadzeniu dziesięciu mężów biegłych w ustawie. Prawda, że Selzer nie miał dłuższy czas odbytu na mąkę, ryż, świece i mydło, alež nie ma na to dowodu, że ta stagnacya nastąpiła wskutek klątwy. Bez skutku — powiada dr. Markbreiter — przebrzmiewają klątwy Watykanu, a porządek społeczny istnieje jak dawniej; czyżby klątwa nieznanego, mizernego żydowskiego talmudzisty miała dopiero zakłócić spokój publiczny? Czyliż przeciw wystąpieniu takiego rabina potrzeba wzywać aż pomocy sędziego karnego? Gdyby ta warstwa ludności wiedziała o tem, że każda jurysdykcya może być spełnianą tylko w imieniu Cesarza, naówczas nie mielibyśmy tej skargi. Taka skarga, jak niniejsza, jest urąganiem się stuleciu w którem żyjemy, urąganiem się oświacie, o której mówimy i urąganiem się ustawom które mają nas bronić.

Generalny prokurator dr. Szymonowicz zbijał wywody obrońców z wielkiem powodzeniem. *Bess-din* wydając swój wyrok chciał wyrządzić Selzerowi szkodę na majątku i honorze; przez groźbę niebezpieczną, która istniała, chciano go zmusić do poddania się wyrokom żydowskiego trybunału sądowego. Taki czyn zawiera w sobie wszelkie znamiona zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie.

Trybunał kassacyjny poszedł za zdaniem generalnego prokuratora, odrzucił zażalenie nieważności i zatwierdził wyrok sądu odwodowego w Nowym Sączu w całej osnowie.

OSTATNIA POCZTA

Nowomianowany król. kroacko-slawońsko-dalmatyński minister, Koloman Bedekowicz złożył d. 8 b. m. przysięgę w ręce Najj. Pana.

Z Budapesztu dowiaduje się *Wiener Ztg*, że ponowne rokowania z Węgrami rozpoczną się we Wiedniu dnia 30 marca r. b.

Minister-prezydent ks. Adolf Auersperg wyjechał d. 8 b. m. do Pragi celem wzięcia udziału w obradach sejmu czeskiego W Pradze bawią już pp. ministrowie Pretis i Unger.

Na posiedzeniu sejmu salzburskiego w d. 8 b. m. zawiadomił marszałek obecnych, że prezydent ministrów ks Adolf Auersperg przyjął mandat poselski i że wkrótce przybędzie na posiedzenia sejmowe.

Na posiedzeniu sejmu tyrolskiego w d. 9 b. m. oświadczył hr. Brandis, że większość sejmu z powodu doznanych ostatniemi laty dokuczliwości i naruszania prawa publicznego w Tyrolu, chcąc strzedz powagi sejmu, opuszcza zgromadzenie, którego działalności konstytucyą zawarowanej rząd nie szanuje; poczem większość opuściła sejm. Namiestnik odrzucił protestacyę wychodzącej ze sali większości członków sejmu jako bezzasadną i przeciwną prawu, a postępek większości nazwał naruszeniem obowiązków. W skutku tego wyjścia pozostała część sejmu stała się niekompletną i do wydawania uchwał niezdolną.

Na posiedzeniu sejmu czeskiego w d. 8 b. m. odczytano wniosek wydziału krajowego, ażeby wybór Staroczecha Milde'go został unieważniony, albowiem burmistrz miasteczka Schlan, gdzie Milde został wybrany, dopuścił się nadużyć z kartkami uprawniającemi do głosowania.

Reprezentacya gminna m. Trautenau w Czechach nadała ministrowi oświecenia dr. Stremayrowi obywatelstwo honorowe za wielkie zasługi około szkolnictwa.

Izba niższa sejmu węgierskiego uchwaliła na posiedzeniu w d. 8 b. m. w trzeciem czytaniu nowelę o kolejach wicynalnych.

Z Raguzy donoszą pod dniem wczorajszym: W pobliżu Libuszki zaszły drobne utarczki powstańców z wojskiem, przyczem 30 Turków wpartych na terrytoryum austryackie, spaliło jeden dom i zastrzeliło jednego poddanego austryackiego. Achmet Muchtar basza odciągnął ze znacznemi siłami zbrojnemi z pod Trebini w celu zaopatrzenia w żywność Niksiczu. Powstańcy zamierzali uderzyć na kolumnę prowadzącą żywność. Kuryerzy rossyjscy udali się do Cetyni.

Rząd hiszpański zamierza zredukować rentę 3procentową na jednoprocentową, a za niedopłacone dwa procenta wydać bony, zupełnie tak, jak zrobiła niedawno Porta.

Wiceprezes senatu rumuńskiego Orescu podał się do dymisyi, motywując je brakiem zaufania do gabinetu. Zwolennicy rządu usiłowali napróżno skłonić go do cofnięcia albo odroczenia dymissyi. Dymissyę odrzucono 39 głosami przeciw 10, lecz wprzód oświadczono wyraźnie, że nieprzyjęcie jej oznacza wotum nagany dla gabinetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 10 marca. Cesarz odrzucił prośbę o ułaskawienie, podaną przez rodzinę Arnima.

Rzym, 10 marca. Keudell wręczył swe listy uwierzytelniające. W Izbie przedłożoną została konwencya kolejowa wraz z wnioskiem nagłości, który został przyjęty.

Paryż, 10 marca. Gabinet stanowczo złożony: Dufaure, wiceprezydent, sprawiedliwość; Ricard sprawy wewnętrzne; Decazes sprawy zewnętrzne; Cissey wojna; Fourichon marynarka; Say finanse; Christofle roboty publiczne; Teisseren rolnictwo; Waadington oświata.

Biura Izby wybrała na swych prezydentów: 6 z lewicy, 2 z najskrajniejszej lewicy, 3 z lewego centrum. Biura senatu wybrały prezydentami swymi 4 republikanów, 5 konserwatystów.

Paryż, 10 marca. *Journal Officiel* ogłasza skład nowego gabinetu. (Obacz drugi telegram paryski.) Dufaure mianowany wiceprezydentem rady ministrów, obejmuje oprócz teki sprawiedliwości także tekę wyznań, którą odłączono od ministerstwa oświaty.

Bukareszt, 10 marca. Izba znaczną większością odrzuciła projekt skarbowy wniesiony przez mniejszość wydziału, który zezwolić chciał rządowi tylko na prowizoryczną dwunastumilionową pożyczkę.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

W teatrze hr. Skarbka.

W piątek dnia 10 marca 1876.

M A K B E T

Tragedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład A. E. Koźmiana.

O S O B Y:

Dunkan, król Szkocyi . . .	P. Dobrzański.
Malkolm) jego synowie . .	P. Swaryczewski.
Donalben) . .	P. Czarnecki.
Makbet) dowódcy wojska kr.	P. Ładnowski.
Banko)	P. Zboiński.
Makduf)	P. Woleński.
Lenox) panowie szkoccy . .	P. Hubert.
Ross)	P. Konarski.
Fleanc, syn Banka	Pna. Świętosławska.
Siward, hr. Notumberland dowódca wojsk angielskich	P. Galasiewicz.
Młody Siward, jego syn . .	P. Gostyński.
Sejton, ofic. przyblocz. Makbeta	P. Nowicki.
Syn Makdufa	Pni. Woleńska.
Lekarz	P. Dębicki.
Odźwierny	P. Linkowski.
Żołnierz	P. Urbański.
Lady Makbet	Pni. Aszpergerowa.
Lady Makduf	Pni. Tomaszewicz.
Dama	Pni. Linkowska.
1. Czarownica	* * *
2. Czarownica	* * *
3. Czarownica	* * *
1. Zbójca	P. Zamojski.
2. Zbójca	P. Skalski.
3. Zbójca	P. Salamon.
Zjawisko rycerza	P. Guberski.
Zjawisko dziecięcia krwią zbroczonego	Pni. Skalska.
Zjawisko dziecięcia ukoronow.	Pna. Chęcińska.
Dworzanin	P. Dworski.

Panowie, Dworzanie, Żołnierze, Służba.

Rzecz dzieje się przy końcu 4 aktu w Anglii, w ciągu całej sztuki w Szkocyi, a szczególniej w zamku Makbeta.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9 marca 1876.

Hotel Żorza.

Pp. Ludwik hr. Cigala z Wiednia. — Kazimierz hr. Wodzicki z Olejowa.

Hotel Europejski.

Pp. Apolinary Jaworski z Skwarzawy. — Eugeniusz Kaczkowski z Kołomyi. Marian Kęszycki z Czerniowiec. — Mieczysław Komarnicki z Sassowa. — Zenon Krzeczunowicz z Korszowa. — Franciszek Paszkowski z Krakowa. — Gustaw Romer z Krakowa. — Edward Szaszkiewicz z Kołomyi. — Seweryn Smarzewski z Falkowic. — Adolf Tetmayer z Krakowa.

Hotel Angielski.

Pp. Bolesław Boniecki z Rawy. — Wacław Jełowicki z Chudyjowiec.

Hotel Langa.

P. Władysław Bieniedzki z Koziny.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 9 marca 1876.

Pp. A. hr. de Laveaux do Osobnicy. — K. hr. Łączyński do Kutkorza. — E. br. Błazowski do Browar. W. Mikuś do Chodorowa. — J. Jocz do Borszczowa. — M. Majeranowski do Kijowa. — K. Michalewski do Warszawy. — K. Skrzyński do Bachurca. — F. Stecher do Zaleszczyk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

dnia 10 marca

Barometr 718 98mm. — Psychrometr suchy 4·8°C. Psychrometr wilgotny 3·1°C. — Prężność pary 4.7 mm. Wilgoć 73%. Zachmurzenie 10. Wiatr SW2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 3.8°R.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10 minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa: (przez Stryj): wieczorem o godz. 9 min 3 (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (do Lwowa na Podzamcze), po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3 min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6 min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz 10 min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (przez Stryj): rano o godz. 7 min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz. 12 min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 9 marca 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	194	—	196	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	129	—	131	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	234	—	236	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	214	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł. (z kuponem)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	70	85	40
„ „ 4% „	79	—	79	75
„ „ 5% okresow.	84	70	85	40
Banku hyp. galic. 6% w. a.	89	90	90	60
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	98	—	99	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	30	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	91	25	92	—
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	86	10	96	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	91	25	92	25
5. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
„ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	26	5	36
Dukat Cesarski	5	34	5	45
Napoleond'or	9	18	9	27
Pół imperyał	9	28	9	45
Rubel rossyjski srebrny	1	65	1	65
„ „ papierowy	1	48½	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	69¼	1	70½
Srebro	102	50	104	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 marca 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot.	67·85	67 95
„ „ „ w srebrze	71.60	71.70
Losy z roku 1839 całe	247.—	249.—
„ „ 1839 piąta część	241.—	242.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	106.50	107.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.90	112.10
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120 50	121.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	133 25	133.75
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2 Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.	—.—
Bukowiny	85.50	86 25
Galicyi	86 25	86.75
Niższej Austryi	100.50	101.—
Siedmiogrodu	77 25	77.75
Węgier	77.25	78.—
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	85.80	86.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	176.30	176.50
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	685.—	695.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	234	—.—
Gal. banku handl. i prz. à 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	879.—	881.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	358 —	360.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	161.—	162.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1830.—	1835.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	194.75	195 —
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	129 —	130.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	282 50	283 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	109.40	109 60
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w sr.	89.—	89.50
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł kred ziem. 5% w sr.	101.—	101 25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.20	93.70
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	101.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	92.50	92.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.—	—.—
„ „ „ po 5%	85.—	85.75
Gal. banku hipot po 6%	90.—	90.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	99.25	99.75
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.50	85.70
„ „ „ po 5%	93.75	94.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. a.	69.—	69.50
Kol. naddniestr. à 300 zł. 5% w. a.	22.—	22 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ox). à 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	99.20	99.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	96.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.50	97.75
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	95 70
„ „ „ „ III. „	92.—	92.50
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze	78.25	78 75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	68.50	68.75
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	165.25	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.75	96 25
Keglevicha po 10. zł. m. k.	14.50	15.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	29.25	29 75
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.50	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.25	38.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	29 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	117.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	57.—	58.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.75	24.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23 —	23.50
Weksle (na 3 miesiecy).		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95 25	95.35
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	56·05	56 20
Frankfurt 100 Mark. p.	56 05	56.20
Hamburg za 100 M. B.	56.05	56.20
Londyn za 10 ft. szt.	114 90	115 25
Paryż za 100 fr.	45 65	45.70
Kurs złota		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.41 50	5.42 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.22·50	9 23.50
Rossyjski imperał	9.42	9.44
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.95	103 10

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

9 marca 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	67	65
„ „ „ w srebrze	71	10
Losy pożyczki z roku 1860	111	30
Akcye banku wiedeńskiego	894	—
„ „ kredytowego bez kupona	174	80
Londyn 10 fnt. szterlingów	115	40
Srebro	102	90
Napoleond'or	9	24
Dukat cesarski men.	5	43½
100 Marek	56	70

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1104 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 852. C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że w dniach 4 kwietnia, 9 maja i 6 czerwca 1876 r. każdym razem przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 51 w Skowierzynie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do Michała Karwana należącej w celu wydobycia należytości Eliasza Pfeffera w ilości 195 zł. w. a. z pn., z tem jednakże zastrzeżeniem że realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim zaś terminie za jaką bądź cenę sprzedaną zostanie.

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w ilości 355 zł. w. a. z której 10% jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyi wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 16 lutego 1876.

(1080 1—3) **Edykt.**

L. 11891. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem p. Józefa Ponceta z życia i miejsca pobytu niewiadomego, że na prośbę p. Izraela Poltowera przeciw niemu na podstawie wekslu ddto Lwów 2 grudnia 1875 na 375 złr. w. a. dnia 3 marca 1876, do l. 11891 wydany został, że dla niego kuratora w osobie p. adwokata Dra Majewskiego z zastępstwem p. adwokata Dra Hilbrichta postanowiono i temuż nakaz ten zapłaty doręczono, że więc rzeczą jego będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, lub innego zastępcę sobie wybrać, i o tem sądowi donieść.

Lwów dnia 3 marca 1876.

(1116 1—3) **Edykt.**

L. 11. C. k. Sąd powiatowy oznajmia, że Dr. Stanisław Abłamowicz wniósł pozew przeciw J. W. Stanisławowi hr. Grocholskiemu o orzeczenie, że realności pod Nr. 99 Dz. IV. daw. L. 22 gm. VII na Piasku w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej położonej nie służy żadne prawo służebności sprowadzenia wody za pomocą kanału z Rudawy na realności pod l. 3 N. kat. 127 w Nowej wsi narodowej, i o zniesienie kanału przez realność pod l. 3 N. kat 127 w Nowej wsi narodowej ciągnącego się c. s. c.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanego J. W. Stanisława hr. Grocholskiego wiadome nie jest przeto c. k. sąd powiatowy ustanawia dlań kuratora w osobie p. adwokata krajowego Dra Antoniego Rettingera i wyznacza do ustnej rozprawy termin na dzień 25 kwietnia 1876 o godzinie 9 z rana w tutejszym sądzie zawiadamiając o tem pozwanego, aby albo osobiście się jawił, albo ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił ze swej strony dowodów do obrony służących, albo innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi przedstawił, inaczej z zaniechania tych zleceń powstałe skutki sam sobie przypisać by musiał.

Liszki dnia 26 stycznia 1876.

(1143 1—3) **Konkurs.**

L. 1836/pr. Celem obsadzenia posady asystenta przy biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa rozpisuje się konkurs do końca marca b. r.

Ubiegający się o powyższą posadę winni swe podania, zaopatrzone w dowody i kwalifikacyę służbową, wnieść w terminie powyższym w drodze właściwej do Prezydyum Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 5 marca 1876.

(1126 1—6) **Zapozew edyktalny.**

L. 1348 III. August książę Ordynat Sułkowski w Rydzynie, obecny posiadacz familijnego fideikomisu Rydzyna, ustawą z daty Warszawa, dnia 16 stycznia 1783 r. utworzonego, postawił wniosek, do którego przystąpił syn jego książę Antoni Sułkowski ażeby celem uzupełnienia i zmienienia uchwał familijnych pod dniem 17 września 1870 r. i 21 listopada 1872 r. zatwierdzonych, nową powzięto uchwałę familijną.

Mają być zniesione postanowienia §§. 2, 3, 4, 5, 7 uchwały familijnej z dnia 17 września 1870 r. i §. 2, 3, 5, uchwały familijnej z dnia 21 listopada 1872 r., a ich miejsce mają nowe zająć rozporządzenia.

A zwłaszcza:

a. August książę Ordynat Sułkowski ewentualnie jego następca, ma być upoważnionym, oprócz pożyczki w listach zastawnych już przyzwolonej, w pewnej części odebrać się jeszcze mającej, obciążyć substancyę, dóbr ordynackich pożyczką w listach zastawnych aż do wysokości, jaką statuta i zasady taksacyjne nowego Towarzystwa kredytowego dla prowincyi poznańskiej udzielić dozwalają.
b. Dozwala się posiadaczowi fideikomisu spłacić pożyczki listowo-zastawnej z tem warunkiem, iż w to miejsce umarzającą się pożyczkę od innego instytutu albo też od osoby prywatnej pod tem atoli zastrzeżeniem i warunkiem, iż warunki oprocentowania i umorzenia będą przynajmniej tak korzystnemi, jak wspomnianego pod a) poznańskiego Towarzystwa kredytowego.
c. Skoro po raz pierwszy umorzoną będzie dziesiąta część, bądź to pożyczek w listach zastawnych, bądź to pożyczek z kąd inąd zaciągniętych (b), dozwala się posiadaczowi fideikomisu zaciągnąć w miejsce umorzonej sumy w tejże wysokości nową pożyczkę.
d. Aż do uwolnienia fideikomisu od długów na nim ciążących a względnie wedle powyższych postanowień zaciągnąć się jeszcze mających ma urzędować rada familijna, zastępująca wszystkich członków uprawnionej rodziny.

Nazwane są osoby, które tę radę familijną tworzyć mają, podano, w jaki sposób tę radę familijną w razie potrzeby uzupełniać należy i podano przepisy co do uchwał przez nią wydać się mających.

e. Rada familijna na propozycyą Ordynata, któremu tak długo, dopóki trwać będzie obciążenie dóbr ordynackich, nie przysługuje prawo zarządu nad dobrami do ordynacyi należącemi z wyjątkiem praw honorowych, zamku w Rydzynie, bliżej oznaczonych przyległości i polowania, zamianuje i zatwierdzi administratora fideikomisu, którego nadzorcza władza fideikomisowa zobowiąże i zainstaluje i w razie wakansu w osobie administratora intermistycznego ustanowi administratora.
f. Rada familijna wyznaczy posiadaczowi fideikomisu kompetencyą, ustanowi wysokość kaucyi administratora, ma mieć prawo obrócić na pewne cele istnące kapitały fideikomisowe i podnieść je z depozytu sądowego jako amortyzacyjne pożyczki.

Radzie familijnej przysługuje także prawo z pieniędzy zaciągnąć się mających użyć bliżej oznaczoną sumę na zapewnienie bytu małżonki najbliższego agnata.

g. Administrator odbierze zamiast Ordynata pożyczki już przyzwolone resp. jeszcze przyzwolić się mające, obróci takowe oraz dochody z dóbr ordynackich na oznaczone cele; w zarządzie i w zagospodarowaniu dóbr do ordynacyi należących podlegać ma rozkazom i kontroli rady familijnej.

Oprócz tego:

h. Ma być wypłacona księciu Józefowi Sułkowskiemu bliżej oznaczona suma z fideikomisowego kapitału za zrzeczeniem się wszelkiego dalszego wynagrodzenia.

Stosownie do §§. 9 i 10 prawa z dnia 15 lutego 1840 r., dotyczącego uchwał familijnych przy fideikomisach familijnych, fundacyach familijnych i lennych, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych i nieznajomych ekspektantów, z osób w prawdzie znanych, ale co do ich istnienia i pobytu niewiadomych jako to:

1. Aleksandra Szembeka i tegoż w prostej linii potomków płci męzkiej,
2. Księżnę Joannę Sapieżynę albo tejże w prostej linii potomków płci męzkiej,
3. Aleksandra Potockiego, albo też w prostej linii potomków płci męzkiej,
4. Potomków prostej linii płci męzkiej Teresy Wielopolskiej,
5. Stanisława Lubę, lub tegoż w prostej linii potomków płci męzkiej,
6. Teodora hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męzkiej,
7. Kazimierza hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męzkiej,
8. Ignacego hrabiego Sułkowskiego albo tegoż w prostej linii potomków płci męzkiej,
9. Istniejące może córki od córek pierwszych ordynujących książąt Sułkowskich lub tychże w prostej linii potomków płci męzkiej,
10. Córki pani z Lubów Baguiewskiej albo tychże w prostej linii potomków płci męzkiej,
11. Potomstwo z prostej linii płci męzkiej Heleny z Sułkowskiej Zbijewskiej,
12. Istniejące może córki ordynujących książąt Sułkowskich i w prostej linii potomków płci męzkiej tychże córek,
13. Zamężne lub zamąż idące córki pani Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej i w prostej linii potomków płci męzkiej tychże córek,
14. Michała hrabiego Potockiego i tegoż potomków płci męzkiej,
15. Józefa hrabiego Wodzickiego i tegoż potomków płci męzkiej,
16. Tomasza hrabiego Potockiego i tegoż potomków płci męzkiej,
17. w prostej linii potomków płci męzkiej pani Józey Potockiej,

ażeby co do wydać się mającej uchwały familijnej zdali deklaracyę a to najpóźniej, w terminie na dzień 19 września 1876 r. z rana o godzinie 11 przed deputowanym, radcą sądu powiatowego dr. Rakowskim w tutejszym lokalu sądowym w izbie Nr. 15 wyznaczonym, przyczem to dajemy ostrzeżenie iż po upływie tegoż terminu, niestawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni zostaną.

Interesentom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do rzeczonej uchwały w naszem III biurze przedłożonym zostanie.

Uwaga. Zapozew edyktalny z dnia 5 stycznia r. 1876 cofa się.

Leszno, dnia 17 lutego 1876.

Królewsko-pruski sąd powiatowy wydział I.

(1103 3—3) **Edykt.**

L. 4672. W sprawie egzekucyjnej Michała Ki rnadzuka recto Hryciuka przeciw Jakóbowi Kiernadziukowi pto. 30 zł. z pn. rozpisuje się przymusową sprzedaż realności pod Nr. 120 w Zielonej na 105 zł. w. a oszacowanej na 17 marca 21 kwietnia 19. maja 1876, na 10 godzinę rano.

Wadyum 10% wynosi 10 zł. 50 ct w. a.

Reszta warunków licytacyi protokół opisania i oszacowania realności można w Sądzie przejrzeć. C. k. Sąd powiatowy

Nadwórna 10 grudnia 1875.

(1099 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 190. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że w drodze egzekucyjnej, licytacyjna sprzedaż realności do masy leżącej Andrucha Podleśnego należącej, pod Nr. 7 w Stupkach na rzecz Rubina Löwensohna celem zaspokojenia sumy wekslowej 101 zł. w. a. z pn. w dniach 29 marca, 26 kwietnia i 31 maja 1876 w zwykłych godzinach urzędowych w sądzie tutejszym za gotówkę się odbędzie.

Powyższa realność przy pierwszym i drugim terminie tylko za lub wyżej, przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedauą zostanie. Cena wywoławcza wynosi 2950 zł. Wadyum 295 zł.

Dalsze warunki licytacyjne mogą w tusądowej registraturze być przejrzane.

Tarnopol dnia 17 stycznia 1876.

(1114 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 322. Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z dnia 28 lutego 1876 l. 2181 na mocy §. 301 post. kar. dla drugiej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie przewodniczącym radcą tegoż sądu Karola Pogliesa, a zastępcami przewodniczącego radców Modesta Piaseckiego, Leopolda Szymonowicza, Faustyna Jahnera i Alfreda Linzbaudra:

Druga zwyczajna kadencya sądu przysięgłych rozpoczyna się na skutek reskryptu Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego z 30 października 1875 L. 8352 dnia 8 maja 1876 o godzinie 9 przed południem.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Złoczów dnia 5 marca 1876.

(1108 3—3) **Konkurs.**

L. 2091. Celem obsadzenia posady kata we Lwowie rozpisuje się konkurs z terminem do 10 kwietnia 1876.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania swe udokumentowane do Prezydium Sądu krajowego lwowskiego.

Lwów 3 marca 1876.

(1109 3—3) **Edykt.**

L 2249. Lwowski c. k. Sąd krajowy z powodu wniesionej dnia 14 stycznia 1876 l. 2249 przez Jana Tyczko jako obecnego współwłaściciela lwowskiej realności pod l. 312$^3/_4$ prośby o znaglenie Jana Strusiewicza do wykazania iż prenotacya oświadczenia się do spadku po matce Annie Strusiewiczowej, w ruchomościach pozostałego, w stanie biernym drugiej połowy domu pod l. 312$^3/_4$ w skutek polecenia sądowego do l. 11229/804 wedle Dom. 1 p. 39 n. 2 on. uskuteczniona jest usprawiedliwioną lub w toku usprawiedliwienia pozostaje — pod rygorem wykreślenia tejże prenotacyi — ustanawia dla rzeczonego Jana Strusiewicza lub tegoż spadkobierców — wszystkich z życia i miejsca pobytu niewiadomych kuratora ad actum w osobie p. adw. Dr. Moszyńskiego z substytucyą p. adw. Dr Landesbergera, a wyznaczając do rozprawy w tym przedmiocie termin w tutejszym Sądzie na dzień 21 marca 1876 o godz. 10tej przed południem, o tem pomienionego Jana Strusiewicza lub tegoż spadkobierców przez niniejszy edykt zawiadamia. Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 5 lutego 1876.

(1081 3—3) **Edykt.**

L. 4963. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 62 ordynacyi konkursowej zezwolił na otwarcie konkursu na majątek J. L. Eisenbergera i Feigli Eisenbergerowej a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się pana radcę Dr. Przesmyckiego a tymczasowym zarządcą masy p. dr. Schönborna z substytucyą p. dr. Kaufmanna.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 13 marca 1876 o godz. 4 po południu przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 18 kwietnia 1876 w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 21 kwietnia 1876 o godzinie 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelcili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w miejscu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami. Kraków dnia 28 lutego 1876.

(1096 3—3) **Konkurs.**

L. 227. R. s. o. C. k. Rada szkolna okręgowa żółkiewska podaje do powszechnej wiadomości, że następujące posady nauczycielskie będą stale obsadzone:

1. Przy szkole wydziałowej w Bełzie dwie posady nauczycieli klas wyższych z roczną płacą po 600 złr.
2. Przy szkole wydziałowej w Sokalu dwie posady nauczycieli klas wyższych z roczną płacą po 600 złr.
3. Przy szkole dwu-klasowej w Niemirowie posada nauczyciela starszego z roczną płacą 450 złr. i 50 złr. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem.

Przy szkołach etatowych z roczną płacą 400 złr. i wolnem pomieszkaniem:

1. w Sielcu bełzkim, 2. w Werchracie.

Następujące posady nauczycieli z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem:

1. Bełzcu, 2. Bojańcu, 3. Budyninie, 4. Butynach, 5. Dobrosinie, 6. Chorobrowie, 7. Domaszowie, 8. Dworcach, 9. Dzibułkach, 10. Jastrzębicy, 11. Karowie, 12. Kamionce Pulce, 13. Lubeli, 14. Łuczycach, 15. Macoszynie, 16. Mierzwicy, 17. Opulsku, 18. Parchaczu, 19. Reklińcu, 20. Skwarzawie nowej, 21. Skomorochach, 22. Smolinie, 23. Turynce, 24. Uhrynowie, 25. Wasylowie, 26. Wojsławicach, 27. Worochcie, 28. Woli wysockiej, 29. Zameczku.

Przy szkołach filialnych:

posady nauczycieli z roczną płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem:

1. w Artasowie, 2. Bobiatynie, 3. Bojanicach, 4. Baranich peretokach, 5. Byszowie, 6. Chłopiatynie, 7. Cebłowie, 8. Cielążu, 9. Hrebeńcach, 10. Hrebennem, 11. Horodyszczu waręskiem, 12. Horbkowie, 12. Horodzowie, 14. Klusowie, 15. Kopytowie, 16. Korczowie, 17. Korczynie, 18. Kulawie, 19. Łobowie, 20. Machnowie, 21, Machnówku, 22. Mianowicach, 23 Mokrotynie, 24. Mycowie, 25. Nahorcach, 26. Pierwiatyczach 27. Pieczychwostach, 28. Poddubcach, 29. Przedrzymichach, 30. Przystani, 31. Radwańcach, 32. Rzyczkach, 33. Skwarzawie starej 34. Soposzynie, 35. Sawczynie, 36. Stajach, 37. Starogrodzie, 38. Sulimowie, 39 Szczepiatynie, 40 Szmitkowie, 41. Tarnoszynie, 42. Torkach, 43. Ulwowku, 44. Waniowie, 45. Wiązowie, 46. Wierzbiążu, 47. Wiesenbergu, 48 Żniatynie.

Posady młodszych nauczycieli przy szkołach dwu-klasowych z roczną płacą 270 złr.: 1. Kulikowie, 2. Magierowie, 3. Mostach, 4. Niemirowie.

Ubiegający się o posady powyżej wyszczególnione powinni wnieść podania w sposób ustawą szkolną wskazany, najdalej do 20 kwietnia b. r. do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi, wymieniając dokładnie posadę o którą się ubiegają.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

W Żółkwi dnia 5 marca 1876.

(1035 3—3) **Edykt.**

L. 18034. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia niniejszem Jana Horodyńskiego z miejsce pobytu niewiadomego, że przeciw niemu na prośbę Kaspra Fruzińskiego nakaz zapłaty sumy wekslowej 145 złr. w. a. dnia 20 lipca 1875 l. 11826 wydany został który ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi Drowi Budzynowskiemu doręczono.

Wzywa się przeto tegoż nieobecnego, aby ustanowionemu kuratorowi środków do obrony służących udzielił, lub inego zastępcę sądowi wymienił, gdyż skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Sambor 23 listopada 1875.

(1112 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4482. W skutek uchwały c. k sądu krajowego Lwowskiego do l. 44792 przedłuża opiekę nad małoletnim Wasylem Boblikiem z Krowicy na dalszy nieograniczony czas.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów 31 grudnia 1875.

Doniesienia prywatne.

C. k. uprz. gal. kolej



Karola Ludwika.

L 715

Obwieszczenie.

Z dniem 1. marca rozpoczął się bezpośredni ruch osobowy i pakunkowy między stacyami: Lwów i Warszawa i odwrotnie.

Bliższych szczegułów udziela nasza kasa osobowa we Lwowie.

Lwów, w marcu r. 1876.

(1139 1—2) **Dyrekcya ruchu.**

Pierwsza

węgiersko-galic.  kolej żelazna

(1110 3—3)

Obwieszczenie.

L. 394/A. I.

Przy odbytem na dniu 1go marca b. r., w przytomności c. k. notaryusza, **wylosowaniu obligów pierwszorzędnych** Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej **wyciągnięte zostały Nra od 78001 do 78114** włącznie jedną seryą objęte.

Imienna wartość tych obligów pierwszorzędnych zostanie spłaconą począwszy od 1 września 1876, za złożeniem oryginalnych obligów i wszystkich do nich należących, po tym dniu płatnych kuponów wraz z talonem.

Z dniem 1 września 1876 ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wyż wymienionych obligów, dlatego też wartość kuponów po tym dniu płatnych, któreby od obligów odcięte były, od kapitału spłacić się mającego, potrąconą zostanie.

Następujące, przy losowaniach w roku 1873, 1874 i 1875 wyciągnięte obligi pierwszorzędne dotąd jeszcze nie są spłacone, mianowicie:

z roku 1873:

Nr.: 79501, 79502, 79505, 79512, 79518—79554, 79560—79562, 79571, 79576—79580, 79592—79597;

z roku 1874:

Nr.: 1025, 1026, 1035—1037, 1043—1047, 1056—1060, 1063, 1066, 1073 - 1076, 1078, 1083—1086, 1092, 1093, 1095—1097, 1101—1103;

z roku 1875:

Nr.: 63016, 63020, 63021, 63029, 63066—63084, 63101—63107, 63109.

Wiedeń, dnia 4 marca 1876 r.

Od Rady zawiadowczej.